



Porządek nabożeństw.

Prymaria 7.15. Msza św. o 9.30. Suma o 11 z wyst. N. S. Niezspory o 15.30. Po niesporach zebranie Żywego Różańca z nauką.

* * *

MYŚL DZISIEJSZEJ NIEDZIELI.

Dziś każe nam Kościół św. wychwalać wszechmoc Bożą i Jego nieskończone miłosierdzie, ukazując nam miłosierdzie Chrystusa nad grzesznikami. Uzdrawienie głuchoniemego, opowiedziane przez św. Marka — to dzieje miłosierdzia Bożego względem każdego z nas. Kościół św. z rozkazu Chrystusa Pana odtwarza czyn Jego opowiedziany w dzisiejszej ewangelii św., na Chrzcie św. Wtedy to kapłan przez dotknięcie śliną uszu chrzczonego, otwiera je, aby od tej pory mógł słuchać słowa Bożego i jawnie wyznawać naszą wiarę.

Postanowieniem na bieżący tydzień będzie naśladowanie Chrystusa Pana w miłosierdziu, aby spełniło się na nas błogosławieństwo: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ (Mat. V.7)

* * *

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Teofil Ziółko z Marianną Gazówną, Stefan Ligenza z Krystyną Orłówną, Bolesław Krupiński z Lucyną Sikorzanką i Antoni Derda ze Stanisławą Małysówną.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Jan Baran, Zofia Walasek, Edward Walasek, Teresa - Ligia Lupińska i Elżbieta-Maria Fisior.

Związek małżeński zawarli.

Jakób Leśniewski z Marianną Ogórkówną, Jan Latosiński z Natalią Stępieniówną i Marian Fabiś z Ireną Bargiełówną.

Szczęście Boże!

Odeszli do wieczności.

Śp Stanisława Nowińska l. 42, Jan Frączek l. 56 i Antoni Hetmańczyk l. 56.

Wieczne odpoczywanie.

* * *

Wielka zabawa.

Katolickie Stow. Młodz. Żeńskiej i Męskiej w Koszelewie urządza w dniu 1 sierpnia b. r. pod łaskawym protektoratem Ks. Rekt. Dr. Wł. Pająka, zabawę na odkrywce kop. „Koszelew“ z programem wielce urozmaiconym, na którą zaprasza całe miejscowe społeczeństwo. Początek o godz. 3 p. p.

.....

szy o Bogu ani w szkole, ani w domu. Braknie wówczas powołań kapłańskich. Pracę tę mają przeprowadzić zwierzchnicy państw, rządu, ustawodawstwa, literatura i prasa.

Walczy szatan pożądlivością ciała.

W miejsce Boga, w miejsce przyszłego nieba trzeba na ziemi zaprowadzić raj. Ułatwić życie ludziom przez najnowszą technikę. Oszołomić ludzi postępem, wygodą i użyciem życia. Nie ma żadnych więzów etycznych, żadnego wstydu, żadnego trwałego związku małżeńskiego. Kobieta dla mężczyzny i na odwrót. Całkowita swoboda. Zadanie to mają spełnić finansisci, fabrykanci, inżynierowie, lekarze i moda.

Walczy szatan pychą żywota.

A skoro zniknie potrzeba i pojęcie Boga, wówczas ludzkość może sama ogłosić się, że jest samowystarczalna. Może zachować pojęcie Boga, może ogłosić się sama Bogiem, przyodziać się bóstwem, jak rycerz przyodziewa się zbroją rycerską. Człowiek przez swoją pracę, szczęście, użycie jest doskonały, wystarczający, sprawiedliwy, potężny i święty. To co dawniej przypisywano Bogu — teraz stanie się własnością człowieka, względnie ludzkości. Żadnego Boga osobowego, poza ziemskiego, wiecznego, rządzącego światem nie ma. Nie ma Boga, aby człowiek, państwo, ludzkość miała Go słuchać.

Najwyższym majestatem, to majestat państwa, narodu, ludzkości. Program tej pracy wykonują wszyscy od najmniejszych do największych

PROGRAM SZATANA.

Walka z Bogiem, walka z religią Chrystusową jest już daleko posunięta, skoro papież nakazał zwołanie kongresu przeciwko szerzącemu się bezbożnictwu. Walka ta jest bardzo stara, ale może nigdy nie miała takiego nasilenia, siły, powszechności jak dzisiaj.

Ta walka toczy się między Bogiem a szatanem. Jak Bóg w szerzeniu religii, wiary posługuje się ludźmi, tak i szatan tę walkę prowadzi przy pomocy ludzi.

Różne były sposoby tej walki, ale cel i treść jest wiecznie ta sama: na potępionych duszach ludzkich urągać Bogu.

Bronią, którą walczy szatan jest pożądlivość oczu, pożądlivość ciała

i pycha żywota.

Walczy szatan pożądlivością oczu.

Zniszczyć wszelką religię a przede wszystkim religię katolicką bo ona jest najsilniejszą, najlepiej zorganizowaną, doskonale odpowiadającą potrzebom człowieka.

Gdy rozbiję się granit, inne religie rozleą się jak drzewo i trawa. Aby zwalczyć Kościół Chrystusowy nie należy mordować biskupów i kapłanów, bo śmierć jednego z nich wzbudzi wiarę, zapal i siłę w tysiącach. Należy ich zohydzić w oczach wiernych, aby lud odsunął się od nich, aby zostali sami. Zabronić wstępu księdzu do szkoły; dziecko niechaj nie słyszy

szych. Oto program, sposób, plan walki szatana z Chrystusem.

I temu programowi przyklaskują niektórzy zwierzchnicy państw, ministrowie, rządy, kapitaliści, fabrykanci, inżynierowie, lekarze, pisarze, poeci, dziennikarze. Wszyscy przejęci tymi hasłami postanawiają dołożyć wszelkich starań i sił aby stopniowo je realizować.

A szatan, w którego oni nie

wierzą i szatanowi wcale na tym nie zależy, aby w niego wierzyli, w duchu już naprzód się cieszy i raduje, że wszyscy idą za nim. Od chwili, kiedy wypowiedział posłuszeństwo Bogu i znalazł się w piekle, męka, cierpienie, wieczna nuda, ból, rozpacz, tęsknota każdego potępionego człowieka jest jego rozkoszą i radością.

X. L. S.

Poznaj swoją prastarą parafię

XVI. Warpie.

Warpie swój początek zawdzięcza dwom cynkownikom, które tutaj powstały w r. 1826 i 1827. Po upływie przeszło stu lat, Warpie dziś zrasta się z całością Będzina. Przedmieście to składa się z kilku ulic, uliczek, zaułków i tak zwanej kamionki. Wygląd zewnętrzny i wewnętrzny domów i domków świadczy, że wznosili je ludzie biedni, którym przedewszystkim chodziło o posiadanie swego dachu nad głową. Jest tu także kilka większych domów kopalnianych, które swoim brudem i obszarpaniem z całością harmonizują. Warpie należy do najbardziej zaniedbanych dzielnic naszego miasta. Na ulicach kurz albo błoto — stosownie do pogody. To też choć mniej tutaj dymu fabrycznego, za to brudu, błota i kurzu nie brak. Z pośród szarego tła wstydliwie wyłaniają się tu i owdzie przy domach maciutkie ogródki. Jest tu kilka sklepów spożywczych (dwa żydowskie) i piekarnia p. Babczyńskiej.

Po za domami dymią wapienniki i czernią się doły cegielniane.

Na dołach, zwaliskach kamionek powstało nowe osiedle ludzi najbiedniejszych: robotników i emerytów. Jest to tak zwana kamionka. Przeważnie własnymi rękami zbudowali ci ubodzy ludzie małe lub większe domki z kamienia uzbieranego i starych cegieł. Z czego ci ludzie tutaj żyją, w jakich warunkach pracują i gdzie — trudno dać dokładniejszą odpowiedź.

Na Warpiu pracuje zastęp K. S. Kobiet z p. Kaszową na czele. Dobrzeby było pomyśleć o założeniu organizacji dla młodzieży i jakiegoś przedszkola dla małych dzieci.

Kończąc swoją wędrówkę po Warpiu na ulicy Przecznej mijając pewną kobietę z maleńką dziewczynką usłyszałem słowa: „Mamo, to jest ksiądz? Nie poznałam go!”

Czy ta naiwna uwaga małego

dziecka nie stosuje się także dla wielu dorosłych?

Poświęcenie.

Na sali francuskiego szpitala polnego leżał umierający żołnierz. Siostra miłosierdzia pochyła się nad umierającym, mówi mu o skrzesze i żalu za grzechy. Nie może słumić żalu i płacze na głos. O Boże, że też niema księdza dla tych biednych umierających!

Usłyszał jej skargi sąsiad konającego i przywołuje ją: — Siostró... tam, w głębi sali.. jest ksiądz.

Ksiądz? Jest tutaj ksiądz?

Zakonnica biegnie we wskazane miejsce. Przed łóżkiem zatrzymuje się z wahaniem i szepcze: O mój Boże! to ten?!...

Opadają jej ramiona, a ten gest mówi o wielkim rozczarowaniu. Chory ma obie nogi zmiażdżone, przytym ranny w piersi i w ramię — leży w omdleniu.

Zakonnica ufna w to co niemożliwe, a co niekiedy urzeczywistnia się za sprawą Bożą, pochyła się tuż nad głową o zamaryłych rysach: Proszę księdza... Proszę księdza!... Jakiej nadprzyrodzonej mocy używa Bóg w pewnych chwilach wierze! Oczy umierającego otwierają się. Siostra zaś, zebrawszy całą odwagę, powtarza umierającemu prośbę tamtego, który kona: konający prosi o rozgrzeszenie. Cicho, tak, że ledwie można odgadnąć, szepcze ksiądz — żołnierz: Zanieście mnie... Czterech sanitariuszy przenosi łóżko i przybliżają głowę do głowy...

Ksiądz ponownie otwiera oczy, i spoglądając na towarzysza mówi cichym i urywanym szepcem: Spieszmy się... czas nagli...

Zaczyna się spowiedź. W końcu rozgrzeszenie. Ksiądz skupia się.

Ostatkiem sił chce się wyprostować, aby nad nawróconym wzniesić rękę błogosławiącą, symbol zupełnego odpuszczenia win. Ale ręka obezwładniona omdleniem pozostaje nieruchoma. Spojrzeniem wzywa ksiądz siostrę miłosierdzia: Siostró, proszę mi podnieść rękę...

Uklękli sanitariusze, przejęci wielkością Bożego dzieła. Wszyscy spoglądają na tych dwóch konających, których dusze żyją i działają w dramacie rozgrywającym się między niebem i ziemią.

Siostra bierze z uszanowaniem straszliwie poranioną rękę kapłana i wyciąga ją nad konającym w modlitwie człowiekiem.

— Dominus noster Jesus Christus te absolvat... Głos zamiera z zbolątych ustach... Siłą woli opanowuje osłabienie i szepcze ostatnim wysiłkiem: — „Ego te absolvo a peccatis tuis in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti...”

Cisza wokoło. Zakonnica, czując, że ramię ciąży, a ciało ziębnie, pojmuję, że wszystko skończone: dzieło największego poświęcenia i — życie. Dwa westchnienia zlane w jedno zwiastują klęczącej siostrze koniec dwóch istnień. W jednej chwili oddaje ducha kapłan i ten, którego zbawił. Ohaj żołnierze odchodzą razem, po wojskowemu na rozkaz Pana.

Zakonnica spiata ich ręce i łączy skostniałe palce różańcem.

Obecni zaś drżą do głębi wzruszeni.

Znamienne wyznanie.

Pewnego dnia spotkał Lenin przyjaciela z ławy szkolnej, który został księdzem katolickim. Wywiązała się rozmowa o kierunku ideowym ludzkości.

— Ludzkość idzie w kierunku bolszewizmu, rzekł Lenin.

— Wkrótce wszelka inna forma rządów zniknie. Jestem jednak głęboko przekonany, że Kościół zostanie. Bo wodzowie kościoła, papież, biskupi, nie rodzą się jak książęta domów panujących, ale takie już otrzymali powołanie. I dlatego Kościół, oparty na tej sile moralnej trwa i trwać będzie. Za lat sto nie będzie innych obozów jak bolszewizm i Kościół, ale my tych czasów nie dożyjemy.